



Piotr Lorek

## Duchowy minimalizm

Ojciec minimalizmu w architekturze Ludwig Mies van der Rohe (1886-1969) ukuł aforyzm „less is more”, czyli „mniej znaczy więcej”, by wyrazić istotę swojej sztuki projektowania. Jego powiedzenie zdobywa obecnie uznanie także w minimalizmie jako filozofii życia będącej reakcją na nadmiar konsumpcjonizmu, skutkującego brakiem szczęścia i spokoju wewnętrznego.

Spełnienia można szukać w tym, co niematerialne, lecz i na tym polu oferta recept na duchowe spełnienie jest nieskończona. Jedną z nich proponuje ewangelicki duchowny i teolog Dietrich Bonhoeffer (1906-1945), którego 70. rocznicę męczeńskiej śmierci z rąk nazistów właśnie obchodzimy. Otóż jego propozycja „bezreligijnego chrześcijaństwa” zdaje się korespondować ze współczesnym minimalizmem, w którym „mniej znaczy więcej”.

Bonhoeffer uważa, że społeczeństwo dojrzało do tego stopnia, iż w wyjaśnianiu otaczającego go świata nie potrzebuje już hipotezy „Boga”. W liście z 8 czerwca 1944 roku pisze znane słowa: „Rozpoczynający się mniej więcej w trzynastym stuleciu (nie chcę się wdawać w spór o datę) ruch, zmierzający w kierunku ludzkiej autonomii (rozumiem przez to odkrycie praw, którymi świat kieruje się w nauce, w życiu społecznym i państwowym,

sztuce, etyce, religii, i dzięki którym sam sobie daje radę), osiągnął w naszych czasach, w pewnej mierze, apogeum. Człowiek nauczył się we wszystkich ważnych sprawach dawać sobie radę sam, bez odwołania się do hipotezy roboczej „Bóg”. W zagadnieniach naukowych, artystycznych, a także etycznych stało się to oczywistością, której nikt prawie nie śmie już podważać; od mniej więcej stu lat jednak dotyczyć to zaczyna, we wzrastającej mierze, również zagadnień religijnych; okazuje się, że wszystko funkcjonuje także bez „Boga”, i to równie dobrze, jak przedtem. Podobnie jak na terenie nauki, tak i w dziedzinach ogólnoludzkich, „Bóg” jest coraz bardziej z życia wypychany, traci grunt pod nogami”.

Filozofia życia według minimalizmu każe wyłączyć z dyskursu język religijny, gdyż wyjaśnianie świata i występujących w nim zjawisk możliwe jest bez przyjmowania istnienia Boga. Bóg staje się niepotrzebną rzeczą, której pozbycie się ma rozświetlić rozumienie tego, co nas otacza. Less is more. Bez niepotrzebnych teorii lepiej rozumiemy świat. Oczywiście jest jeszcze wiele pytań, na które nie znamy odpowiedzi, ale ludzkość w tak wielu przypadkach nakryła teologów na wykorzystywaniu Boga jako zapchajdziury na brak naukowej wiedzy, że już przestała się poddawać retoryce religijnej.

---

*Dietrich Bonhoeffer – urodzony we Wrocławiu ewangelicki duchowny, teolog, antyfaszysta. Po wykryciu jego udziału w przygotowaniach do zamachu na Hitlera z 20 lipca 1944 r. zginął przez powieszenie w obozie koncentracyjnym Flossenbürg 9 kwietnia 1945 roku, na miesiąc przed zakończeniem II wojny światowej. W roku 2015 obchodzimy 70-rocznicę jego śmierci.*

---

Sztuki duchowego minimalizmu Dietrich Bonhoeffer nie prowadzi jednak w kierunku programowego ateizmu. W liście z 16 lipca 1944 roku teolog potwierdza: „Bóg, jako hipoteza robocza, moralna, polityczna, przyrodnicza, jest więc zlikwidowany, przewyżniony. Także jako hipoteza robocza w filozofii i religii (Feuerbach!)”, po czym wyciąga z tej konstatacji pozytywne wnioski: „Bóg daje nam przez to do zrozumienia, że mamy żyć jak ludzie, którzy dają sobie w życiu radę bez Niego. Ten sam Bóg, który jest z nami, to przecież Bóg, który nas opuszcza. (*Eloi, Eloi lama sabatchani...*) Ten sam Bóg, co nam każe żyć w świecie bez hipotezy „Boga”, jest Tym, przed którego obliczem stoimy zawsze. To

z Nim, to pod Jego wzrokiem żyjemy żyjąc bez Boga. Nasz Bóg daje się wypchnąć ze świata aż na krzyż, jest w świecie bezsilny i słaby, i tak właśnie, tylko tak jest z nami i nam pomaga”.

Zatem duchowy minimalizm Bonhoeffera – jego koncepcja „bezreligijnego chrześcijaństwa” – nie jest „wylewaniem dziecka z kąpielą”. Biblijna historia o cierpiącym na krzyżu Jezusie uczy, że opuszczenie go i wycofanie się przez Boga okazuje się być tym, co właściwe. Bóg każe uznać nam, dojrzewającym wraz z rozwijającym się światem, że przyszło nam żyć w świecie *etsi Deus non daretur* (jakby Bóg nie istniał). Im mniej Boga, tym paradoksalnie go więcej. Pustka to pełnia. *Less is more.*

Wiara i Mundur 2/2015

